Nr. 31. Lwów, 6 czwartek lutego 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłana za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Rozpocząć rokowania pokojowe

Rokować!

Zniesienie blokady bolszewickiej Rosyi przez Ententę i nota pokojowa Cziczerina z dnia 29. stycznia b. r. wystosowana do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i narodu polskiego, stanowią w polityce zewnętrznej tak doniosły fakt, że nie uda się w Polsce żadnemu czynnikowi przejść nad nim do porządku dziennego.

Zniesienie blokady wykazało jak na dłoni, jak dziecinną była polityka narodowej demokracyi która poważnie brała stanowisko Ententy, że ta nigdy nie uzna, nie pogodzi się z bolszewikami. Pokazało się jednak, co zresztą mówiliśmy zawsze, że p. Lloyd George, nie będzie się liczył z uprzedzeniami ks. Lutosławskiego do bolszewików, że zawrze z nimi natychmiast pokój, jeżeli interes kapitalizmu zachodnio-europejskiego będzie tego wymagał.

I istotnie tak jest, w tydzień niemal po groźbach rzucanych pod adresem bolszewików, po krzyku o drucie kolczastym, którym odgrodzi się ich od reszty świata, p. Lloyd George znosi blokadę!

W ocenie jednak metod politycznych burżuazyi nasi domorośli politycy endeccy, nie byli tak naiwni, za jakich uchodzić chcieli. My wiemy dobrze, że im specyalnie chodziło o walkę z bolszewikami, nie w imię interesów Polski, a w imię interesów carskiej Rosyi, o którą oparci mogli „swój“ porządek w Polsce przeprowadzić. Udawała się im ta polityka jak długo Ententa wojowniczo była nastrojona wobec bolszewików. — Skoro jednak dziś zniesiono blokadę, argument endecki, którym wojowali że „pani“ Ententa nie pozwala, rozpadł się w pył.

Na domiar „zła“ bolszewicy w oficyalnej nocie z 29. stycznia jasno i otwarcie stawiają kwestyę pokoju, zwłaszcza w punkcie, w którym mówią: „że nie ma takiej sprawy gospodarczej ani terytoryalnej, któreby nie można było uregulować drogą układów przez wzajemne ustępstwa tak, jak się to stało z Estonią“.

Czy wiec dwa te fakty, pozwolą sprawę rokowań odwlec. Czy ośmieli się N. D. chwilowo będąc u steru, szukać nowych argumentów, by rzecz przewlec i moment taki zaprzepaścić?

Że panowie z N. D. szukać ich będą to wiemy, już dziś wysuwa się jeden: „jeżeli bolszewicy proszą o pokój to musi być źle z nimi“.

Ale gdyby tak było nawet, czy właśnie nie jest to pora do rokowań najlepsza!

A powtóre czy u nas jest dobrze, czyż panowie z N. D. nie widzą, co się dzieje i czy sądzą, że można to ukryć!

Ale wszystkie próby N. D. odwleczenia sprawy, szukania środków, łaszenie się na wszystkie strony, i oddawanie drogiej krwi żołnierza polskiego, każdemu ktoby chciał ją użyć, się nie uda.

Klasa robotnicza, zbyt jest dojrzałą i zbyt potężną i zbyt przeświadczona, że pokój dziś jest jedynem wyjściem dla Polski, że nie da się zbyć lada frazesem endeckim.

Stanowisko to znalazło wyraz w jednomyślnej uchwale Rady Naczelnej P. P. S. a streszcza się w jednem słowie „rokować“!

Uchwała Rady Naczelnej P. P. S. po nocie Cziczerina.

Rada Naczelna P. P. S. wyraża przekonanie że nota Rządu Sowieckiego z dnia 29. stycznia 1920 stanowi dostateczną podstawę do wszczęcia rokowań pokojowych z Rosyą i dlatego

RADA NACZELNA ŻĄDA STANOWCZO NATYCHMIASTOWEGO WSZCZĘCIA ROKOWAŃ

Pokój Polski z Rosyą musi opierać się na uznaniu niepodległości Państwa polskiego i państw powstałych na gruzach caratu. Granice między Polską Rosyą a tymi państwami oparte być powinny na prawie każdego narodu do decydowania o własnym losie w drodze swobodnego wypowiedzenia się ludności obszarów zainteresowanych. Pierwszem następstwem nawiązania stosunków pokojowych powinno być

ZAINICYOWANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKI Z ROSYĄ.

Rokowania pokojowe

POWINNY BYĆ JAWNE

i prowadzone pod kontrolą opinii publicznej.

Rada Naczelna wzywa Związek Polskich Posłów Socyalistycznych do energicznej akcyi w celu spełnienia powyższych żądań.

Rada Naczelna zwołuje na dzień 8. lutego

ZGROMADZENIE

reprezentantów Związków zawodowych. Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Polskich Posłów Socyalistycznych i przedstawicieli Niepodległościowych Rad Delegatów Robotniczych Socyalistycznych celem omówienia środków wywarcia wpływu na rząd dla natychmiastowego rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych.

—o—

Rosya sowiecka nie planuje ataku na Polskę!

WIEDEŃ. Pat. BK. z Moskwy. Zagraniczne depesze iskrowe rozszerzają wiadomości, że Rosya sowiecka planuje zdobycie Polski aż do Warszawy. Wiadomości te są we wszystkich punktach nieprawdziwe. Rząd sowiecki oświadczył uroczyście dnia 22. grudnia 1919 i ponownie dnia 28. stycznia 1920, że pragnie żyć w spokoju ze wszystkimi narodami, aby poświęcić swe siły pracy pokojowej. W szczególności co się tyczy Polski stoi Rosya sowiecka niezmiennie na stanowisku samookreślenia. Rosya sowiecka jest przekonana, że wszystkie kwestye sporne będą mogły i powinny być załatwione pokojowo w drodze przyjaznych rokowań.

Pokój Rosyi z Estonią zawarty!

WIEDEŃ. Pat. Telegr. Comp. Holenderskie biuro pras. donosi z Moskwy,

Pokój między Rosyą a Estonią został podpisany dnia 2 lutego 1920 o godz. 2 wedle czasu moskiewskiego.

—o—

WIEDEŃ „Der neue Tag“ donosi z Berlina w sprawie układu między Rosyą a Estonią:

Rosya uznaje zupełną niezawisłość Estonii, płaci Estonii 15 milionów rubli w złocie i udziela jej koncesyi na linię kolejową Rewal-Moskwa.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

Z dnia 3 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Wojska łotewskie z grupy gen. Rydza-Śmigłego zajęły Rejczi i Brigi. Na odcinku poleskim nasz oddział wywiadowczy zniósł kompanię narciarską bolszewicką, biorąc do niewoli 1 oficera i 32 szeregowców. Pozatem na całym froncie utarczki patroli wywiadowczych, w których wzięliśmy kilku jeńców.

Front wołyński:

Oddziały nasze w walkach wypadowych zdobyły 2 działa, [illegible] czyków i karabin maszynowy.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, pułk.

—o—

Erzberger wraca do zdrowia.

WIEDEŃ. (Pat.) BK. z Berlina. Stan zdrowia ministra Erzbergera jest zadowalający; rekonwalescencya czyni pomyślne postępy.

—o—

Dzieje rokowań Anglii z bolszewikami

Komisarz do spraw zagranicznych przy bolszewickim rządzie Rosyi, Cziczerin, w sprawozdaniu swem przed 7-ym zjazdem sowietów w pierwszej połowie grudnia r. z. podkreśla przedewszystkiem silne tendencye bolszewików do zawarcia pokoju z ententą...

Dowodem tego była deklaracya rządu sowieckiego z dnia 4 lutego r. z. czyniąca znaczne ustępstwa dla kapitału zagranicznego w Rosyi.

Nadzieje pokładane w Kołczaku, Judeniczu i Denikinie, zawiodły. Kołczak przegrał swą sprawę, przegrał ją następnie Judenicz i wreszcie olbrzymie zapasy umundurowania, amunicyi i broni stały się łupem bolszewików na południu Rosyi podczas odwrotu Denikina.

Delegat bolszewicki Finkelstein-Litwinów złożył Anglii prawie że oficyalnie podziękowanie „za znakomite wyekwipowanie czerwonej armii, za 20 z górą tanków i wiele amunicyi", zdobytej na Denikinie.

Propozycya pokojowa sowdepii, zwrócona do koalicyi, a przesłana przez pułkownika Malona w październiku r. z., również nie odniosła skutku. Wtedy bowiem Denikin znajdował się u szczytu sławy, zajmował Orzeł i groził Moskwie, a sytuacya wojskowa bolszewików była poważnie zagrożona. Następnie jednak za cenę wielkich wysiłków, korzystając ze swej przewagi liczebnej, bolszewicy odparli armię denikinowską i powodzenie na froncie południowem stało się ich udziałem.

Wysłany do Kopenhagi Litwinow prowadził już wówczas z delegatem rządu angielskiego pertraktacye w sprawie wymiany jeńców.

Pisma duńskie z podejrzliwością wyrażały się o tej konferencyi, sądząc, iż nietylko wymiana jeńców jest przedmiotem obrad.

W pewnym momencie delegat Anglii odwołany został do Londynu, a Litwinów miał już opuścić Kopenhagę i nie wskórawszy nic, powrócić do Moskwy.

Rozbita przez bolszewików armia Denikina pośpiesznie cofała się na południe.

Lloyd George ogłasza, że o żadnych pertraktacyach z bolszewikami w sprawach zawarcia pokoju mowy być nie może.

Cziczerin jednak około 10 grudnia r. z. mówi, że wystąpienie Lloyd George'a na ankiecie u lorda-mera i w parlamencie wskazuje, na to, że znaczna część rządzących sfer ententy doszła do wniosku, iż należałoby się pogodzić z Rosyą sowiecką", i proponuje, aby zjazd sowietów zwrócił się do koalicyi, z ponowną propozycyą pokojową. Wyjaśnia on jednocześnie, że Rosya bolszewicka powinna poczynić wszelkie ustępstwa koalicyi i za cenę pokoju zaproponować koncesye kapitalistom koalicyi, to bowiem „leży w naszych interesach, otwierając drogę dla zużytkowania naszych bogactw".

Charków Połtawa potem Kijów i wreszcie Carycyn zajmowane są kolejno przez czerwone oddziały i klęska armii ochotniczej jest nieuniknioną. Wreszcie bolszewicy zajmują Zagłębie donieckie, docierają do morza Azowskiego, przecinając armię denikinowską na dwie części i zdobywając Taganrog, Nowoczerkask i Rostów.

Resztki armii południowej grupują się na przedpolu Kaukazu na wschodnim odcinku frontu i na przedpolu Krymu i prawym brzegu Dniepru na odcinku zachodnim.

Przerwane w Kopenhadze pertraktacye znowu się rozpoczynają, Litwinow w rozmowie swej z dziennikarzami oświadcza, iż uważałby zadanie swoje za niewykonane, gdyby sprawa pokoju nie była poruszoną na konferencyi z delegatem Anglii, pertraktującym o wymianę jeńców.

Rada najwyższa w Paryżu zupełnie niespodziewanie uchwala zniesienie blokady Rosyi sowieckiej a w tym samym czasie w polityce bolszewików następuje zwrot: wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy zatwierdza projekt o skasowaniu kary śmierci w sowdepii.

Punkt 2-gi propozycyi pokojowej, przesłanej przez pułkownika Malona do Londynu mówi: „Blokada ekonomiczna będzie zniesiona i stosunki ekonomiczne pomiędzy Rosyą sowiecką a państwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi będą wznowione na warunkach, dających gwarancyę że dostawy z państw koalicyjnych i zaprzyjaźnionych będą dostępne na jednakowych warunkach „dla wszystkich klas narodu rosyjskiego", a punkt 5-ej propozycyi brzmi: Rząd sowietów oraz inne rządy, utworzone na obszarze cesarstwa rosyjskiego, udzielą ogólnej amnestyi wszystkim rosyjskim politycznym przeciwnikom i więźniom, oraz zwrócą wolność tym, którzy okazywali pomoc sow. Rosyi. Wszyscy rosyanie, którzy walczyli i w taki lub inny sposób dopomagali armiom przeciwnym rządowi sowietów podlegają tej amnestyi".

Zniesienie blokady i skasowanie kary śmierci w sowdepii, to niby dwa fakty nie mające ze sobą nic wspólnego a jednak dziwnym zbiegiem okoliczności dadzą się one podciągnąć pod punkty 2 i 5 bolszewickiej propozycyi pokojowej.

Wprawdzie oficyalny komunikat rady najwyższej mówi, iż blokada znosi się z celów humanitarnych i da ona pewne korzyści — a jednak...

Cóż może ofiarować sowdepia w zamian za wszelkie potrzebne jej przedmioty, które będzie mogła obecnie nabyć za granicą? Zboża na zbyt na razie nie posiada ona wcale, Rosya bolszewicka będzie mogła odstąpić nieco surowców: w roku 1919 ilość lnu dochodziła tam do 5 i pół milionów pudów, potrzeby przemysłu wynosiły podobno około 2 i pół milionów pudów, a zatem pozostałe 3 miljony pudów są do zbycia, prócz tego może ona dostarczyć nieco konopi, skór, futer, wełny, której posiada 1 i pół miliona pudów, pozatem ważnym przedmiotem wywozu jest jawor i po otwarciu nawigacyi znaczna ilość budulca może być wywieziona.

Do wywiezienia jednak tego wszystkiego potrzebne są środki transportowe, których Rosya nie posiada wcale: „Rosya powinna otrzymać środki transportowe i potrzebne maszyny", a Litwinow w rozmowie z korespondentem tej gazety oświadcza wręcz, że Anglia powinna położyć kres wszelkim nieporozumieniom i zawrzeć z sowdepią pokój. Polska oczekuje rozkazów ententy".

A Polska? Polska bezwolna wpatruje się z natężeniem w oczy swych panów z Zachodu, by wyczytać rozkaz. Oni rozważają pro i contra rokują potem znowu grożą, potem znowu traktują a Polska przelewa tymczasem bez końca drogocenną krew swych synów nad mroźnemi wodami Dźwiny i Berezyny, bo koalicya jeszcze nie zdecydowała się, bo ona jeszcze rozważa pro i contra, rokuje, znów grozi, znowu rokuje..

A złota krew Polski się tymczasem leje...

—o—

Towarzysze i Towarzyszki!

Zapraszamy członków Rady Robotniczej, Zarządy organizacyi zawodowych, tow. Radnych na posiedzenie, które się odbędzie w czwartek o godz. 7 wiecz. w sali R. R. w Rynku l. 8 z porządkiem dziennym:

Klasa pracująca a sprawa pokoju.

Wobec ogromnej doniosłości sprawy wzywamy wszystkich członków wymienionych organizacyi, aby bezwarunkowo na to zebranie przybyli.

Prezydyum Rady Robot. PPS. m. Lwowa.

Przeciw konfiskacie pism.

Wczoraj odbyła się rozprawa w sądzie karnym na skutek wniesienia sprzeciwu przez redakcyę naszego pisma przeciw ostatniej konfiskacie. Jak wiadomo skonfiskowany został artykuł kreślący stosunki panujące w dyrekcyi kolejowej. Na rozprawie uzasadniał sprzeciw tow. Szczyrek w tow. adw. tow. Bubera. Trybunał po długiej naradzie uchylił konfiskatę niektórych ustępów, innych jednakowoż zatwierdził.

Bezpośrednio jednak po tej rozprawie odbyła się druga z powodu konfiskaty „Kurjera lwowskiego" za opublikowanie sławnej odezwy ziemian wzywającej do oporu władzom. Imieniem redakcyi Kurjera uzasadniał sprzeciw red. Fryling.

Trybunał wydał wyrok

uchylający konfiskatę uważając ją za nieuzasadnioną.

Oczekiwać należy, że ten wyrok trybunału sądowego, który jest dostatecznym chyba dokumentem świadczącym o panujących w naszej prokuratoryi pojęciach, pozostałych po najgorszych czasach austryackich, wpłynie decydująco na czynniki miarodajne, aby nieco przewietrzyć tę instytucyę państwową.

Mamy na myśli przedewszystkiem nadprokuratora Malinę, który powinien już dawno odejść w zasłużony stan spoczynku. Z nieboszczką Austryą należy pośpiesznie grzebać pozostałe po niej trupy, aby w wolnej Polsce nie zatruwały powietrza.

1200 Niemc. ma być wydanych koalicyi.

POZNAŃ. (Pat.) Radio z Paryża. Rada ambasadorów uchwaliła wystosować do rządu niemieckiego notę, domagającą się na podstawie art. 226 traktatu pokojowego wydania spółwinnych wojny. Lista odnośna wymienia 1.200 nazwisk.

WIEDEŃ. (Pat.) „Wr. Allg. Ztg." donosi z Genewy: Wedle Agencyi Havasa, nota do Niemiec w sprawie wydania winowajców przewiduje trzydniowy termin wydania winnych w ręce trybunału koalicyjnego. Oczekują silnego oporu ze strony rządu niemieckiego, przewidują jednak, że opór ten będzie złamany nową notą, żądającą wydania dalszych okrętów wojennych oraz zarządzeniami w sprawie zaopatrzenia w węgiel.

—o—

Działalność komisyi plebiscytowej w Cieszyńskiem.

CIESZYN. Pat. Międzynarodowa komisya plebiscytowa w Cieszynie zamianowała prefektami radcę Żurowskiego w Cieszynie po stronie polskiej i dra Michalska po stronie czeskiej. Prefekci ci będą organem wykonawczym komisyi, a wszystkie władze krajowe i powiatowe będą im podległy. Komisja zastanawiała się nad urządzeniem sądownictwa, nad utrzymaniem ruchu poczt i telegrafu oraz nad ujednostajnieniem taryf i opłat pocztowych. Wezwała ona odnośnych ekspertów. Linia demarkacyjna będzie zniesioną dopiero dnia 8. bm. tj. dopiero po przeniesieniu linii cłowej na granicę kraju, to jest nad Ostrawicę i nad Białkę.

MORAWSKA OSTRAWA. Pat. „Ostravsky Dennik" donosi, że w niedzielę przedpołudniem wojska czesko słowackie opuściły Karwinę, Dąbrowę, Pławy i Orłowę. W Karwinie pojawili się już w niedzielę polscy milicjanci.

Manifestacye niemieckie na G. Śląsku.

WIEDEŃ. (Pat.) „Wr. Allg. Ztg." podaje z Opola o wkroczeniu wojsk francuskich na Górny Śląsk następujące informacye:

Przybycie wojsk francuskich na Gór. Śląsk wywołało wielkie manifestacye narodowe. W miejscowościach, w których Polacy posiadają większość, zjawili się Polacy na uroczyste przyjęcie Francuzów z muzyką i chorągwiami narodowemi. W tych miejscowościach, a także w Katowicach i Bytomiu zachowała się ludność niemiecka z rezerwą. Gdy jednak Polacy wyruszyli wśród śpiewu „Jeszcze Polska nie zginęła", wówczas ludność niemiecka wyszła z rezerwy i zaczęła śpiewać „Deutschland, Deutschland über Alles" i „Wacht am Rhein". Ponadto wznoszono okrzyki na cześć Hindenburga i Niemiec.

W Bytomiu po przybyciu Francuzów wywiesił na hotelu Reichshof 8 letni chłopak bez wiedzy właściciela hotelu chorągiew polską. Część ludności niemieckiej uczuła się tem dotkniętą i żądała usunięcia chorągwi. Wówczas zawieszono chorągiew czarno biało-czerwoną, co Niemców uspokoiło. Także i w Opolu przyszło wczoraj wieczorem do wielkich manifestacyi, przyczem wznoszono okrzyki na cześć b. ces. Wilhelma i śpiewano „Heil dir, im Siegeskranz". Międzykoalicyjna komisya plebiscytowa na Gór. Śląsku wydała manifest, w którym wskazuje na **obsadzenie tego kraju przez wojska koalicyjne.**

O rozszerzenie terenu plebiscytowego na Spiżu i Orawie.

CIESZYN. Pat. Dnia 2. bm. przedstawiciel rządu polskiego poseł Zamorski wręczył międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie w sprawie Spiszu, Orawy i Czaczy notę, która podnosi, że co do Spiszu, tylko ludność powiatu starowiejskiego ma wziąć udział w plebiscycie, w dwu innych powiatach, mianowicie lubowelskim i kieszmarskim oraz sąsiednim skrawku komitatu szaryckiego, to jest w całej dolinie Popradu, ludność polska, mimo, że domagała się wielokrotnie połączenia się z Polską, nie ma korzystać z dobrodziejstw plebiscytu.

„Wobec tego stanu rzeczy w przeddzień wyjazdu wysokiej komisyi na teren plebiscytowy Spisza i Orawy prosimy o zbadanie tych okoliczności i naoczne przekonanie się o konieczności rozszerzenia granic plebiscytu na całą dolinę Popradu. Prosimy dalej o stosowne postanowienia samodzielne lub za pośrednictwem Paryża, aby głosowanie objęło cały powiat lubowelski i kieszmarski oraz sąsiedni skrawek powiatu szaryckiego.

Tylko wówczas, kiedy części dawnego królestwa węgierskiego będą głosowały w całości, jak Śląsk Cieszyński, a granice plebiscytowe będą oznaczone według stosunków etnograficznych oraz gospodarczych po myśli życzeń ludności. Tosamo dotyczy okręgu Czaczy, z większością mieszkańców Polaków, którzy niedwuznacznie wyrazili wolę przyłączenia do Państwa polskiego".

Jak Kołczak został ujęty?

WIEDEŃ. Pat. BK. z Paryża. Były komendant wojsk czecho-słowackich na Syberyi gen. Gajda wyraził się po swojem przybyciu do Paryża o stosunkach na Syberyi w sposób następujący: Dnia 26 grudnia z. r. wybuchł wzdłuż kolei syberyjskiej aż do Irkucka bunt wśród żołnierzy. Przyszło do potyczek między rewolucyonistami a zwolennikami Kołczaka. Dnia 1. stycznia b. r. został Kołczak wraz z całym swoim rządem zaaresztowany przez rewolucyonistów, nie zaś przez Czechów. Anglicy, Amerykanie i Japończycy zażądali wobec tego od Czechów, aby ci zaatakowali rosyjskich rewolucyonistów celem uwolnienia Kołczaka. Wojska czeskie odmówiły jednak temu żądaniu, aby nie powiększać strat już poniesionych.

—o—

Kołczak przed trybunał. rewolucyjnym.

WIEDEŃ. Pat. BK, z Londynu. Z Irkucka donoszą: Komisarz sowiecki utworzył trybunał rewolucyjny dla osądzenia Kołczaka, Kołczak będzie jednak postawiony przed wyższy sąd w Moskwie.

—o—

Pomoc Ameryki dla Europy.

WIEDEŃ. Pat. BK. z Paryża. „Matin" donosi z Waszyngtonu: Uchwała Izby reprezentantów w sprawie pomocy dla narodów europejskich, cierpiących niedostatek, która nastąpiła jednomyślnie, upoważnia towarzystwo zbożowe do dostawy zboża do wysokości 50 milionów dolarów. Kredyt, żądany przez sekretarza Glassa wynosił 128 milionów dolarów.

—o—

Znowu częściowe ograniczenie ruchu osobowego.

KRAKÓW. (Pat.) Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje, że dla przewozu popisowych wstrzymuje w dniach 3, 4 i 5 bm. przewóz cywilnych podróżnych pewnymi pociągami osobowymi. Bliższych wskazówek udzielą podróżnym urzędy kolejowe.

Z kroniki śmiertelnych wypadków.

Samobójstwo czy wypadek?

W ub. wtorek, rano, weszła służąca do pracowni dentystycznej dr. Samuela Rubina, przy ul. Bernsteina l. 6. i spostrzegła leżącego w ubraniu na ziemi, koło piecyka gazowego, praktykanta dentystycznego, Ludwika Nassa, liczącego lat 18. W ubikacyi tej czuć było silnie zapach gazu świetlnego.

Zawezwany na miejsce lekarz dr. Landau skonstatował, że Nass

zmarł wskutek zaczadzenia.

Następnie spostrzeżono, że kurek od pieca był otwarty, a zmarły prawdopodobnie trzymając usta przy rurce gazowej tym sposobem uległ świadomie zaczadzeniu. Zmarły żadnych zapisków nie zostawił więc niewiadomy jest powód jego samobójstwa.

Zagadkowy zgon w hotelu.

W hotelu „Austrya" od 11 ub. m. mieszkał Samuel Blaukopf lat 28, kupiec z Kozowy. Wymieniony, jak zeznaje służba, żył spokojnie i nie zdradzał żadnej choroby lub zdenerwowania. Wczoraj wieczorem czuł się nieco chory, lecz zawezwany lekarz dr. L. po zbadaniu go orzekł że nic mu nie brakuje. Na drugi dzień jednak, służba hotelowa zastała B. leżącego w łóżku, niedającego znaku życia, a zawezwany lekarz dzielnicowy dr. Kielanowski stwierdził

zgon Blaukopfa

z powodów niestwierdzonych. Niewykluczone jest, iż zgon nastąpił z powodu zatrucia albo też tyfusu.

Płód podrzucony.

W realności przy ul. Długosza l. 31, znaleziono w klatce schodowej na II. p. płód, liczący około 8 miesięcy, płci męskiej. Podczas oględzin lekarza dzielnicowego dr. Romera skonstatowano, że dziecku brakowało prawej nogi, którą prawdopodobnie psy odgryzły.

Zwłoki odstawiono do Instytu medycyny sądowej, zaś dochodzenia sądowe toczą się dalej.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 70

JEZUS i JUDASZ

Tłóm. MARYA BIANKA

(Ciąg dalszy).

— Cztery tygodnie... całe cztery tygodnie zabezpieczony przed nędzą i głodem... Kwatera bez czynszu! Wielki Boże! jakże ci dziękuję... albowiem jesteś wielkim i silnym i dobrotliwym Bogiem Ty który odziewasz lilie na polach i bez którego woli ptaszek nie zginie, Ty się i nademną zlitowałeś Ty Boże, Panie, Ojcze, Ty Wszechmocny, Wszechwiedzący, Najlitościwszy... ty trzy razy i trzydzieści razy... błogosławiony Boże!

Kiedy zgolili mu głowę i na twarz przyłożyli maskę, wybuchnął wyciem wściekłości i bronił się rękami i nogami.

On... on... Karol Truck... zaliczony do tych wyklętych, wyrzuconych ze społeczeństwa, których pozbawia się prawa oglądania swobodnie słońca.

Nareszcie poddał się z ciężkim sercem swemu losowi, widząc, że wszelki opór jest bezcelowy.

I podczas gdy z dnia na dzień policzki jego coraz bardziej zapadały a powietrze więzienne chorobliwą bladością pokryło mu lica, z oczu głęboko zapadniętych i jakby na wewnątrz zwróconych błyskał ponury ogień.

Nie potrafią go złamać... jak prawdą jest że się Truck nazywa... jeszcze zawcześnie skończyć na krzyżu... jeszcze wielkie dzieło nie zostało dokończone... jeszcze nie wysadzone były bramy więzień... jeszcze głodowały i rozpaczały rzesze ludzi.

A on... on chciał się stać zbawicielem ludzkości.

A kiedy potem jak Jezusa przybijają go do desek, wtedy chciał się cieszyć,.. radować... śpiewać..

Palił się z niecierpliwości... liczył godziny, kiedy go wypuszczą, kiedy zupełnie bez żadnych ograniczeń... będzie się mógł rzucić w wir pracy.

Całe swoje życie chciał poświęcić odtąd partyi i dzielić z Leną to wielkie szczęście, że wolno mu walczyć dla świętej sprawy. Z Leną ..; bo ona była szczęścia jego początkiem i końcem.

Jak to biedne dziecko musi się martwić teraz i jak z podziwem będzie patrzeć na niego, kiedy go ujrzy tak odważnego... tak silnego.

Znosił więc wszystkie upokorzenia... i milczał, bo wolnym, wolnym chciał być... a potem pokazać im, co z niego zrobili, jak sami doprowadzili go do ostateczności.

Nie sypiał po nocach, rozpalony swemi ideami. A kiedy wreszcie zamykał oczy, wtedy w śnie widział siebie na wielkiem, szerokiem polu, stojącego na mownicy. W koło niego roiło się od tłumów i silnych mężczyzn, starych i młodych ze spracowanemi dłońmi i ogorzałemi twarzami.

Od pługa pospieszyli tu do niego i spoglądali podnieceni na niego swemi uczciwemi twarzami, w których błyskało i mieniło się wzruszenie przy jego słowach.

A on udowadniał im prawdziwość swych słów z biblii... i ze słów Zbawiciela.

Kiedy po takich snach budził się rano, czuł się jak rozbity. Przy najlżejszym szmerze wzdrygał się, tak wzburzone i podniecone były jego zmysły.

Nareszcie... nareszcie... był wolny.

Postanowił najpierw pójść do Leny... potem ułożyć wszystko na przyszłość.

— Karolu!.. do szpiku kości przejął go okrzyk w chwili, gdy opuszczał bramę więzienia.

Padł jej w ramiona.

Długo byłby tak pozostał z głową na jej ramionach, gdyby go nie zbudziło jej rozdzierające łkanie.

— Leno... jedyna... Duszo moja... Leno!

Spojrzała na niego.., i bardziej jeszcze rozżalona tem, że on osłabiony starał się ją podtrzymać. wyszlochiwała swą skargę.

Silberstein i Höfke, którzy na widok Trucka ze zgrozą odwrócili wzrok od niego, by ukryć wzruszenie... przybliżyli się obecnie.

— Jak się masz, Karolu! — ...on nie słyszał nic.

— Karolu... Karolu... co oni z ciebie zrobili — jęczała rozpaczliwie dziewczyna.

(C. d. n.).

Mąka i zboże dla robotników i funkcyonaryuszy miejskich.

Lwów, 3 lutego.

Jak wiadomo, udała się deputacya funkcyonaryuszy miejskich do Warszawy w celu wykołatania deputatu żywnościowego, jak to otrzymują robotnicy miejscy w Warszawie. W sprawie tej bawił dłużej w Warszawie tow. Aleksander Antoniuk, na którego ręce przesłał min. aprow. Śliwiński następujące pismo:

„Stosownie do ustnego porozumienia, Ministerstwo Aprowizacyi niniejszem komunikuje Panu, że celem przyjścia z pomocą robotnikom miejskim m. Lwowa, znajdującym się w trudnych warunkach aprowizacyjnych, poleciło Państwowemu Urzędowi Zbożowemu w Warszawie wysłać do Lwowa 40 (czterdzieści) wagonów zboża, które będą dostarczane częściowo przez P. U. Zb. w miarę zwiększania się zapasów rozporządzalnych". Minister aprowizacyi Śliwiński.

Zawiadamia się interesowanych, że z tych 40 wag. już w ub. piątek wysłano do Lwowa 18 wag. zboża które w najbliższych dniach winny tu przybyć.

—o—

Rozdział darów amerykańskich dla dzieci.

Rozdawnictwo w szkołach.

Lwów, 4. lutego.

Rozdawnictwo ubrań, płaszczyków, pończoch i bucików dla młodzieży szkolnej już się rozpoczęło. Od pierwszego b. m. rozpoczęto te dary wydawać najbiedniejszym w szkołach miejskich, przyczem biorą udział w tem delegacye głównego komitetu. Spodziewano się, zrazu 7 tysięcy ubrań, tymczasem nadeszła tylko mniejsza liczba, tak, że na szkoły zgłoszone rozdzieli się około 2.200 sztuk.

Dotychczas rozdzielono dary 1 bm. w szkole św. Anny na oddziale męskim i żeńskim, 2. bm, w szkole św. Anny filii, św. Mikołaja i św. Antoniego, oddz. męsk. 3. bm. w szkole św. Antoniego i Issakowicza, oddz. żeński, oraz w szkole św. Elżbiety, oddz. męski. Dary rozdzielone jeszcze będą: 4. bm. w szkole im. Konarskiego i Kordeckiego w oddz. męskim i żeńskim i w im. Kościuszki, oddz. męski. 5. bm. w szkole św. M. Magdaleny, w oddz. męskim i żeńskim, w Kościuszki, oddz. żeński, Lenartowicza, oddz. męski. 6. bm. w szkole św. Marcina i Mickiewicza w oddz. męskim i żeńskim i w freblówce. 7. bm. w szkole Sienkiewicza i Staszica w oddz. męskim i żeńskim, w Żółkiewskiego i Piramowicza, w oddz. męskim. 8 bm. w szkole Benedyktynek obrz. łac., i u Benedyktynek ormiańskich. 9. bm. w szkole św. Zofii w oddz. męskim i żeńskim, w Piramowicza oddz. żeński, oraz w Klementyny Tańskiej i w szkole dla dzieci umysłowo upośledzonych. 10 bm. w szkole Zimorowicza i Żółkiewskiego w oddz. żeńskim. 11 bm. w szkole kolei państwowej.

Spodziewany jest transport dalszych darów amerykańskich które gdy tylko przybędą, zostaną natychmiast rozdzielone dla tych biednych dzieci, które przy obecnym rozdziale nie otrzymały żadnego przydziału.

—o—

Pruski reakcyonista o bolszewiźmie.

WYWIAD Z GEN. HOFFMANNEM.

Berliński korespondent „Temps" odbył wywiad z generałem Hoffmannem, osławionym od czasu pertraktacyi pokojowych w Brześciu litewskim, kiedy to brutalny żołdak pruski bił pięścią po stole konferencyjnym i rzucił delegatom rosyjskim butne, zuchwałe słowa: „Nie zapominajcie, że wojska nasze stoją na ziemiach rosyjskich".

Gen. Hoffmann, jeden z najbardziej typowych przedstawicieli junkierskiej reakcyi pruskiej, w rozmowie z dziennikarzem francuskim z wyniosłem lekceważeniem i sarkazmem wyrażał się o obecnym rządzie niemieckim, a zwłaszcza o ministrze obrony państwowej, socyaliście Noskem. Przechodząc do kwestyi bolszewizmu, stary mamut o twardej, tępej głowie wywodził następująco:

POLSKA OCHRONI WAS TAK OD BOLSZEWIZMU, JAK ZAPŁACI FRANCYI CZĘŚĆ DŁUGÓW, PRZYPADAJĄCYCH NA NIĄ PO ROSYI CARSKIEJ.

W chwili, kiedy wojska czerwone zaleją prowincye wschodnie, nasze oddziały ucieką albo połączą się z bolszewikami, którzy niedługo potem staną w Berlinie, zwłaszcza, że Sparkatowcy, komuniści i niezależni socyaliści przyjmą ich jako oswobodzicieli z otwartemi ramionami. Czerwona fala przejdzie Ren, wzmożona przez niemieckie elementy a

Z PEWNOŚCIĄ WIELU MONARCHISTÓW POJDZIE Z NIĄ PRZECIW KOALICYI

Wiem, że wasze wojska ruszą natychmiast przeciw rewolucyjnym hordom i odrzucą je poza Elbę, uwolnią Berlin i linię Odry. Ale co dalej? Przypuśćmy nawet, że odepchną je poza rosyjską granicę. Bolszewicy mają za sobą olbrzymie rozciągłości Rosyi, gdzie się cofną, uporządkują, uzbroją i przygotują do długiej walki, która rychło znuży Francuzów. Anglicy prawdopodobnie nie wezmą w niej udziału. Publiczna opinia państw zachodnich, znęczonych tą wojną bez końca pocznie protestować, a ich socyaliści wykorzystają to położenie, aby się zemścić za swą klęskę wyborczą.

ZŁODZIEJSTWO W WOJSKU NIEMIECKIEM.

Gen. v. OVEN, podzielał w wywiadzie w zupełności zapatrywania Hoffmanna co do niebezpieczeństwa bolszewickiego. Ponadto uskarżał się na brak dyscypliny i porządku w armii niemieckiej. W Berlinie kradnie się oficerom konie. Aby temu zaradzić nakazano posterunkom wypuszczać żołnierzy z końmi tylko za okazaniem karty legitymacyjnej. Ale to nic pomaga. Żołnierze uchodzą poprostu wraz z końmi i kartami legitymacyjnemi. W pewnem biurze wojskowem skradziono wszystkie maszyny do pisania i wywieziono je na samochodzie ciężarowym.

Adjutant generała, który przysłuchiwał się tej rozmowie, rzekł sarkastycznie:

— Co prawda splądrowaliśmy bardzo Francyę, ale jeżeli to panu może być pociechą — niech pan wie, że sami między sobą okradamy się jeszcze bardziej.

Towarzystwo historyczne.

Na posiedzeniu T. H. z 23. zm. 1920 prof. O. Balzer wygłosił odczyt pt. „Maiestas Carolina i źródła prawa czeskiego z w. XIV., a Statuty Kazimierza W." Prelegent zwraca przedewszystkiem uwagę na stosunek Statutów Kazimierzowskich do projektu kodyfikacyi prawa czeskiego, jaki z polecenia Karola IV. opracowany został w r. 1346 (t. z. Maiestas Carolina), a o którego przyjęcie przez Sejm czeski Karol IV. zabiegał przez całe następne dziesięciolecie; skutkiem oporu Stanów czeskich musiał jednak ostatecznie zaniechać swoich zamiarów, stwierdzając w r. 1355 osobnym aktem, iż kodeks ten nie ma mocy obwiązującej w Czechach. Porównanie obu zabytków wykazało że zachodzą pomiędzy nimi liczne punkty styczne czy to w podobnem wyrazownictwie lub stylizacyi poszczególnych ustępów, czy w tożsamości omówionych przedmiotów, nawet takich, którymi nie często zajmowało się ówczesne prawodawstwo, czy nawet w tożsamości samych przepisów odnośnie do pewnych przedmiotów, idącej tak daleko, że cały szereg tych samych szczegółów wzajemnie tu sobie odpowiada. Ściślejszy związek obu rzeczy nie może chyba podlegać wątpieniu; że zaś Maiestas Carolina wypracowaną została już r. 1346, przeto wypływa stąd, że nie ona ze Statutów Kazimierzowskich, ale na odwrót Statuty owe z Maiestas Carolina korzystały. Stwierdziwszy ten szczegół, rozważa prelegent z kolei pytanie, czy nie da się wykazać ponadto wpływu innych jeszcze spisanych już wtedy zabytków prawa czeskiego na ustawodawstwo Kazimierzowskie. Wykazuje tedy, że możliwy tu jest, choć zresztą tylko wątpliwy, wpływ t. zw. „Księgi starego pana na Rosenbergu" (spisanej 1320–1330), z której między innemi zaczerpnięte może zostały niektóre niezwykłe określenia terminologiczne w Statutach (hołomek). Niewątpliwym zaś jest wpływ innego zabytku t. zw. „Ordo iudicii terrae" (Rad prava zemskeho, spisanego przed 1350), z którym Statuty Kazimierzowskie wykazują stosunkowo liczne zgodności tego samego rodzaju co z Maiestas Carolina. Na tle określonego stosunku do Ordo iudicii da się też objaśnić sprawa pojawienia się t. zw. „prejudykatów" w Statutach Kazimierzowskich. Stwierdzona w ten sposób zależność wobec źródeł prawa czeskiego nie ubliża zresztą w niczem wartości i znaczeniu samych Statutów. Naśladownictwo nie jest tu nigdzie niewolnicze, wpływ tamtych zabytków tylko zewnętrzny co najważniejsza zaś, Stat. Kazimierz. W. całą swoją treścią i duchem odcinają się jaskrawo od głównych tendencyi projektu Karola IV. Tamten przepojony do cna dążeniami absolutystycznemi i wyśrubowanym do najdalszych granic fiskalizmem; z ustawodawstwa Kazimierza Wgo. przebija natomiast dążność do utwierdzenia porządku i ładu, do uczynienia zadość rzeczywistym potrzebom społeczeństwa bez zbytniego wysuwania na czoło interesów władzy królewskiej. Dlatego Maiestas Carolina upadła i stanowi tylko przejściowy krótki epizod w dziejach prawodawstwa czeskiego; natomiast statuty Kazimierzowskie zostały przyjęte i stały się główną, trwałą podwaliną całego późniejszego rozwoju prawa polskiego.

W dyskusyi zabierali głos: prof. Abraham, prof. Fingel i prelegent.

—o—

Wiec w sprawie kresów pomorskich w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat.) Odbył się tu wczoraj w sali „Sokoła" wiec w sprawie kresów pomorskich.

Przyjęto następującą rezolucyę:

1) Wiec nawołuje naród polski do współpracy nad udzieleniem natychmiastowej wydatnej moralnej i materyalnej pomocy rodakom na Pomorzu;

2) żąda natychmiastowego obsadzenia terytoryów plebiscytowych przez wojska koalicyjne celem wstrzymania nieprawnej agitacyi na tych obszarach, naruszającej swobodne przeprowadzenie plebiscytu;

3) Wiec żąda przeprowadzenia plebiscytu

nie wcześniej niż za lat 2,

aby Pomorzanie dotychczas skazani na długoletni ucisk germański mogli swobodnie postanowić o swojej przyszłości.

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 4 lutego o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Fantazy" dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Środa 4 lutego o godz. 7·30 wieczór. Pierwszy wieczór tancerki polskiej Zofii Pflanz; „Tajemnice małżeńskie", operetka: „Trójka apaszów"; „W noc karnawału", farsa. O godz. 10 kabaret warszawski.

Czwartek 5. lutego o godz. 7·30 wieczór. Drugi i pożegnalny wieczór tancerki polskiej Zofii Pflanz; „Głodny Don Juan", farsa; „Pałace"; „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 odsłonach. — O godz. 10 kabaret warszawski.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. Do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego, Boduena 6, m. 2. wpłynęło 80.000 mk. 576 rubli i 95 koron, złożone przez 3 dywizyę Legionową brygadyera Berbeckiego, walczącą na kresach wschodnich.

Dar ten daje wymowny wyraz uczuć, żywionych dla umiłowanego wodza i Naczelnika Państwa przez najlepszych i najdzielniejszych synów Ojczyzny.

RUCH POCIĄGÓW. Lwowska Dyrekcya kolei państwowych komunikuje:

Od dnia 5. lutego b. r. wstrzymuje się ruch pociągów pospiesznych Nr. 7 i 8, kursujących dotychczas między Warszawą i Lwowem przez Bełzec-Rejowiec-Lublin, w ich miejsce zaś uruchomia się równocześnie nowe pociągi pospieszne Nr. 7 i 8 Warszawa-Lwów i odwrotnie, kursujące przez Przeworsk-Rozwadów-Lublin.

Odjazd nowego pociągu pospiesznego ze Lwowa godz. 20.10, przyjazd do Warszawy godz. 10.30. Odjazd z Warszawy godz. 19.00, przyjazd do Lwowa godz. 19.15.

Skutkiem tej zmiany skrócono czas jazdy z Warszawy do Lwowa o 2 godziny 20 minut, w kierunku zaś odwrotnym o 2 godziny 10 minut.

Używanie pociągu pospiesznego Nr. 8 dozwolone jest podróżnym cywilnym za nabyciem biletu przynajmniej do Rozwadowa, zaś do pociągu Nr. 7 wsiadać mogą podróżni cywilni w stacyach Przeworsk, Jarosław i Przemyśl, za nabyciem biletu na odległość co najmniej 200 km.

OBRÓT PIENIĘŻNY Z KS. POZNAŃSKIEM. Wprowadza się od dnia 1. lutego b. r. wzajemny obrót pieniężny listów wartościowych pomiędzy ks. Poznańskiem w granicach dotychczasowego zakresu działania dyrekcyi poczt w Poznaniu (na razie z wyłączeniem ziem obecnie od Niemców odbieranych) a resztą ziem polskich łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim i Ziemiami Wschodniemi.

Listy wartościowe traktuje się w tym obrocie według przepisów obowiązujących w urzędzie nadawczym.

Wartość ma być podana w markach polskich a na Śląsku Cieszyńskim także w koronach według stosunku 1 mk. — 1 kor. 43 h.

MYDŁO DLA DZIECI. Dzięki zabiegom Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego „Europejskiej Fundacyi dla Dzieci" Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom otrzymał znowu większy transport mydła. Mydło to rozdane będzie w miesiącu lutym 1,200.000 dzieciom pozostającym pod opieką komitetów pomocy dzieci. Jako normę dla każdego dziecka oznaczono 200 gr. Mydło ma być wydane instytucyom bezpłatnie.

TOW. „OCHRONA LOKATORÓW" nadsyła nam nast. komunikat. Lokal „Towarzystwa Ochrona lokatorów" znajduje się wyłącznie tylko przy placu Akademickim 1. I. p. gdzie codziennie w gosiądzie Fundacyi dla Dzieci" Państwowy Komitet Pola bezpłatnych porad wydelegowany przez Towarzystwo fachowy prawnik. Z żadną kancelaryą adwokacką nie stoi Towarzystwo w żadnym związku, ogranicza się też w swojej działalności wyłącznie tylko do bezpłatnego udzielania fachowych porad i wskazówek prawnych.

Na czele Towarzystwa, wobec przeniesienia się dotychczasowego prezesa Radcy Rożańskiego na stały pobyt do Warszawy, stoją członkowie prezydyum Towarzystwa Radni miejscy Dr. Buber jako wiceprezes i Ar. Stupnicki jako sekretarz i kierownik biura administracyjnego.

O POMNOŻENIE OCHOTNICZEJ LEGII KOBIET. Dowództwo Okr. Gen. Lwów ogłasza:

By zadość uczynić zapotrzebowaniom legionistek i zapełnić powstałe luki w szeregach O. L. K. w celu dalszej ich zaszczytnej służby Ojczyźnie, Dowództwo miasta i placu wzywa kobiety, chcące wstąpić do O. L. K., aby zapisywały się w Dowództwie O. L. K. ul. Janowska l. 63 w godzinach od 9-ej do 16-ej.

Przy zapisie należy przedłożyć podanie o przyjęcie, metrykę, świadectwa szkolne, pozwolenie rodziców, świadectwo moralności i świadectwo lekarskie.

Nadmienia się, że prawa obowiązki i uposażenie legionistek, są takie same jak u żołnierzy. Obowiązkowa służba po zgłoszeniu dobrowolnem od 6-u miesięcy do 1 roku. — Komendant miasta i placu: Pułkownik LINDA m. p.

TERMIN ZJAZDU MŁODZIEŻY „LWOWSKI KOMITET ORGANIZACYJNY" Zjazdu Ogólnego Organizacyi Polskiej Młodzieży Akademickiej w Warszawie donosi, że wskutek trudności komunikacyjnych został termin Zjazdu przesunięty na dnie 16, 17, i 18. lutego br.

KRADZIEŻE PRZEWODÓW TELEGRAFICZNYCH. W ostatnich czasach powtarzają się coraz częściej wypadki kradzieży przewodów telegraficznych i telefonicznych (przeważnie bronzowych) na głównych traktach, łączących cały kraj z Warszawą.

Ponieważ uszkodzenia tychże przewodów w szczególności zaś kradzież naraża interesy wojskowe i państwowe w wysokim stopniu, przypomina się, że w myśl par. 89. ust. karnej podobne przestępstwo podlega karze ciężkiego więzienia do lat 5, a na terenie operacyjnym karze śmierci (sąd doraźny).

Jak kradną we Lwowie?

W ostatnim czasie aresztowano Jakóba Górkę, Mikołaja Leszczyńskiego i Bolesława Stanka, szoferów, oraz Leopolda Staneckiego i Marcelego Wojtowicza, kaprala parku automobilowego za usiłowaną kradzież kasy w Przemyślanach. Inspektor pol. Golec w śledztwie ustalił, że ta szajka wraz z Łopuszańskim, Zarzecką i Znamirowskim popełniła szereg znacznych kradzieży we Lwowie. Z początkiem grudnia ub. r. okradli

konsum konduktorów kolejowych,

zabierając tu 4 wieprze, około 50 kg. smalcu i **8 worków cukru**, wartości **ponad 30 tysięcy kor.** Pozatem skradli w szynku p. Weitza przy ul. Kr. Leszczyńskiego znaczną ilość wódek i wina, wart. kilkunastu tys. kor. Skradzione rzeczy częściowo sprzedali, zaś resztę rozdzielili między siebie.

Podczas rewizyi u Maryi Mudrej przy ul. Traugutta l. 9 a, narzeczonej Staneckiego, znaleziono 15 kg. smalcu i 40 kg. cukru. Również aresztowano Paulinę Romanowską, narzeczoną Leszczyńskiego, jako współwinną kradzieży.

Konsum ten konduktorów kolej. okradziono już 3 razy. Na wiosnę i w lecie, szajka złożona z M. Janusza M. Sułychy, Andrzeja Sadury, M. Pańkowa, aresztowanych za kradzieże w młynie przy ul. Szymonowicza i krów na Bogdanówce, okradła tu wiele wiktuałów, wartości 10.120 kor. Lecz niezdołali wynieść wszystkiego, bo byli spłoszeni w czasie kradzieży. Ci sami, okradali stale dom spedycyjny Leinkaufa. Śledztwo w tych sprawach toczy się dalej i zdaje się, że rejestr kradzieży odkrytych, powiększy się znacznie.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

Komitet aprowizacyjny 100 kor., Flisak Tomasz 25 kor., wicepr. J. Obirek 100 kor., Dr. Herschthal 100 kor.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

„SEN SALOMONA POMERANCA", grany w obecnym programie „Czwórki" ściąga co wieczór tłumy publiczności do wytwornej sali „Casino de Paris". Fenomenalny ten sketch z niezrównanym Romualdem Gierasieńskim w roli tytułowej pozostaje na afiszu jeszcze tylko do niedzieli 8 bm. W poniedziałek premiera nowej aktualnej rewii pt. „Kłopoty Pana Prezydenta".

WIECZÓR KARNAWAŁOWY. odbędzie się w sobotę, dnia 7 lutego br., staraniem Związku pracowników metalowych w sali Izby rękodzielniczej, pl. Strzelecki. Wiele niespodzianek. — Początek o godz. 7 wieczorem. — Orkiestra wojskowa. — Strój zwykły. — Wstęp 15 K. — Dochód przeznaczony na „Dzień prasy PPS".

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

P. porucznika Fichtla z policyi państw. we Lwowie upraszam o zwrot 29 Kor., które pozostał mi dłużen za wydatki do roboty, które mu wykonałem oraz dziękuję zarazem za okazane mi względy. — Podać przez p. Drozda, funkcyonaryusza policyi.

11—1 **Julian Maruszak**

Exodus czwartkowy.

Odpowiedź ks. Szydelskiemu.

Dziś dopiero zwrócono mi uwagę na artykuł, pod powyższym tytułem umieszczony w Nrze 22 Trybuny Polskiej pióra radnego miejskiego ks. profesora Szydelskiego.

W artykule tym szanowny autor omawia posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej z dnia 22 stycznia b. r., na którem imieniem Klubu socyalistycznego zwalczałem referowany przez p. radcę Sawczyńskiego projekt podwyższenia gminnego podatku czynszowego i innych podatków i ..re to posiedzenie radni socyalistyczni gremialnie opuścili po odrzuceniu nie tylko mego wniosku, żądającego uwolnienia od projektowanej podwyżki mieszkań do 2.400 K rocznego czynszu, ale i wniosku radnego Laskownickiego, który takiego zwolnienia domagał się dla mieszkań do 1.200 K. rocznego czynszu.

Tak przedmiot, o który idzie, jakoteż wielce szanowna osoba autora, nie pozwalają mi pozostawić artykułu bez odpowiedzi, tembardziej, że artykuł ten zawiera liczne a bardzo istotne nieścisłości a ponadto i bardzo poważne i niesłuszne zarzuty przeciw Klubowi radnych socyalistycznych, także i przeciwko mnie osobiście skierowane.

Szanowny autor przedstawia sprawę tak, jakoby w referacie radcy Sawczyńskiego chodziło tylko o podwyższenie podatku czynszowego o 50%.

Szanowny autor widocznie zapomniał, taksamo jak zapomniał o tem radca Sawczyński w ostatniem swojem przemówieniu, na które wedle regulaminu nie mogłem już odpowiedzieć, że nie tylko podatek gminny czynszowy został podwyższony o 50%, ale że ponadto wniosek radcy Sawczyńskiego żądał podwyższenia dodatku gminnego do rządowego podatku czynszowego i do podatku kwarterunkowego z 4% na 10% a dodatku do państwowego podatku t. zw. wolnych lat z 50% na 100%.

A zatem nie tylko o podwyżkę podatku gminnego czynszowego, ale o

podwyżkę trzech podatków gminnych

trafiających jeden i tensam objekt chodziło w danym wypadku i dlatego mylną jest rachuba radcy Sawczyńskiego, zaakceptowana milcząco przez ks. Szydelskiego, jakoby lokator opłacający 1.200 K. rocznego czynszu miał odtąd opłacać wszystkiego o 2 K. miesięcznie więcej bo faktycznie podwyżka ta będzie znacznie więcej wynosiła, o ile nawet przyjmiemy, że właściciele realności będą lokatorom podwyższali czynsze tylko o tyle, ile ta potrójna podwyżka będzie wynosiła.

Zapomina jednak szanowny autor, o dwóch rzeczach, na które zwracałem uwagę w swojem przemówieniu, a to przedewszystkiem, że jednocześnie z podwyższeniem 3 podatków wzgl. dodatków podwyższono też i to bardzo pokaźnie opłatę za wodę, gaz i elektrykę i że ponadto gros właścicieli realności nie poprzestanie na tej ustawowo dopuszczalnej podwyżce, ale będzie przerzucało tę podwyżkę na lokatora w

sumie bardzo znacznie w górę zaokrąglonej.

Tę moją obawę radca Sawczyński zbył bardzo lekko, ale niestety już w tych kilku dniach okazało się, że była ona aż nadto uzasadnioną.

Tak do mnie osobiście, jakoteż w biurze Towarzystwa ochrony lokatorów zgłaszają się liczni lokatorowie ze skargą, że gospodarze żądają od nich z powołaniem się na uchwaloną przez Radę miejską podwyżkę podatków bardzo znacznej

podwyżki czynszu, między innymi ze 100 K. na 200 K.

Jeżeli już w pierwszych dniach po uchwaleniu podwyżki skargi te są tak liczne, a nie o wszystkich mam przecież wiadomość, to nie przesadzę chyba, jeżeli powiem, że wkrótce

możemy się spodziewać generalnej ofenzywy właścicieli realności

opartej właśnie na tej podwyżce podatków i dodatków gminnych, którą radca Sawczyński i ks. Szydelski uważają za skromną. Ale jeszcze jedną nieścisłość popełniają obaj szanowni moi koledzy z Rady. Nigdy nie żądałem, ani klub mój nie żądał, by lokatorowie opłacający czynsz roczny do 2.400 K. byli wolni od podatków, żądałem tylko dla nich uwolnienia od podwyżki, bo rozumiemy bardzo dobrze, że do potrzeb i wydatków miasta każdy mieszkaniec powinien się przyczyniać, a jesteśmy tylko zdania, że przyczyniać się powinien w miarę możności, t. zn. aby rozdział ciężarów był sprawiedliwy, a sprawiedliwym on nie jest, jeżeli się przeważającą część ciężarów zwala właśnie na sfery biedne i niezamożne.

Ks. Szydelski powiada, że także i w mieszkaniach mniejszych mogą mieszkać ludzie bogaci i zamożni. Bez kwestyi. Mogą się zdarzać wyjątki ale na ogół można powiedzieć, że im mniejsze ktoś ma mieszkanie, tem jest biedniejszy, a dla kilku wyjątków z tej reguły nie należy chyba wszystkich lokatorów zajmujących małe mieszkania uważać za bogaczy i obciążać dotkliwą podwyżką.

Zdaniem ks. Szydelskiego wielu robotników słusznie dzisiaj można załączyć do klasy średniej, bo w pewnym lokalu restauracyjnym w Warszawie ministrowa zapłaciła za obiad 12 marek, zaś przedstawiciel klasy robotniczej 35 marek, zaś w innym wypadku pewien robociarz miał mówić, że musi zarobić około 180 marek dziennie, bo inaczej nie mógłby egzystować, a on musi jeść codziennie 3 razy mięso.

Że pewnych robotników można zaliczyć dzisiaj do klasy średniej, to może być prawdą ale dotyczy to tylko bardzo cienkiej warstwy robotników, której położenie nie stanowi reguły.

Ks. Szydelski wie chyba, że u nas

W GALICYI W WIELU GAŁĘZIACH PRZEMYSŁU PANUJE KOMPLETNY ZASTOJ,

jak np. w głównym naszym przemyśle budowlanym.

Gros naszych robotników w Galicyi a w szczególności we Lwowie żyje w warunkach wcale zazdrości niegodnych, nawet i ci którzy mają zajęcie, nie zarabiają tyle, aby przy obecnej drożyźnie jako tako wyżyć, a iluż mamy bezrobotnych.

Co się zaś tyczy owych robotników warszawskich z których jeden zapłacił za obiad 35 marek, a drugi musi zarobić 180 marek dziennie i 3 razy dziennie jeść mięso, to pominąwszy że te dwa fakty podane w tak ogólnikowej formie nie mają żadnego znaczenia, uwierzyłbym w nie, gdyby ks. Szydelski mógł powiedzieć, że on osobiście może ich prawdziwość poświadczyć, ale ponieważ wątpię, by to mógł uczynić, niech szanowny autor na mnie się nie gniewa, jeżeli powiem że ja w te fakty nie wierzę. Ci dwaj robotnicy będą niezawodnie bliźnimi braćmi owego rębacza lwowskiego, zarabiającego 350 K dziennie, pokutującego w każdej dyskusyi o drożyźnie. Wszyscy trzej ci, tak ci dwaj robotnicy warszawscy, jako ten rębacz lwowski, mieszkają jak przypuszczam, w Krakowie w kamienicy posła Daszyńskiego, która ma być bardzo wspaniałą ale to tylko ten jeden feler, że nikt jej adresu podać nie może.

Zresztą nie mówiłem tylko o robotnikach, ale i urzędnikach, rękodzielnikach i wszystkich innych niezamożnych współobywatelach, o których położeniu mam prawo i obowiązek mówić, chociażbym wyraźnego i pisemnego pełnomocnictwa od nich nie miał, bo także i przeciwnicy nasi stojący w obronie bogatych i sytych czynią to idąc za głosem swych przekonań, a pisemnem pełnomocnictwem wykazać się również nie mogą.

Jedynie pozornie rzeczowy zarzut ks. Szydelskiego, jakobyśmy wprawdzie przemawiali przeciw podwyżce, ale nie wskazali drogi uzyskania przez Gminę funduszów z innych źródeł jest faktycznie nieuzasadniony, bo tak w komisyi jakoteż w pełnej Radzie imieniem klubu socyalistycznego żądałem

PRZEDŁOŻENIA OGÓLNEGO PLANU FINANSOWEGO

a nie robienia reformy na wyrywki. Słuszność tego żądania uznał kolega pozatem na wprost przeciwległym biegunie politycznym stojący, taka powaga w sprawach ekonomicznych jak prof. Pazdro. Pozatem żądałem, aby w tym ogólnym planie finansowym wzięto pod rozwagę zaprowadzenie podatku względnie dodatku do podatku od większych dochodów od spadków, od zysków wojennych od większych mieszkań itd. itd.

Nie moja w tem wina, że większość komisyi i Rady nie poszła wskazaną przezemnie drogą.

Jednak ks. Szydelski nie poprzestaje na argumentach, które mają chociażby pozór rzeczowości, ale uważa za stosowne tak mnie jakoteż klubowi memu zarzucić, że przemawiamy dla „galeryi".

Jeżeli ma to znaczyć, że to co mówimy, nie jest wynikiem naszych przekonań, a obliczone jedynie na to, aby uzyskać poklask „galeryi", to jest to zarzut niczem nieuzasadniony i niesprawiedliwy, któregobym się po spokojnym przeciwniku politycznym, a za takiego uważałem zawsze ks. Szydelskiego, nie był spodziewał.

Jeżeli zaś zarzut ten ma zawierać pogardliwą krytykę tych ludzi biednych, którzy dla spraw miejskich zainteresowanie okazują i prawie wyłącznie galeryę zapełniają, to muszę powiedzieć, że ks. Szydelski ma racyę. W tem znaczeniu my mówimy dla „galeryi", bo jest ona dla nas symbolem tej biedoty, której jesteśmy obrońcami, rzecznikami i ustami. Dla nas tak „galerya" jakoteż z tąsamą przez naszych przeciwników pogardą traktowana „ulica", to synonim tych ciężko pracujących a dóbr ziemskich pozbawionych proletaryuszy, których ewangelia nazywa „maluczkimi", a którym Jezus Chrystus kazał przyjść do siebie. I my tych maluczkich będziemy i nadal bronili, bo pod tym względem jesteśmy spadkobiercami pierwotnego i czystego Chrystyanizmu nie bacząc na gniew i niezadowolenie swych przeciwników, pomni słów niezapomnianego naszego mistrza i nauczyciela Bebla: jeżeli przeciwnik gniewa się na ciebie, wiedz żeś postąpił dobrze.

Dr. Rafał Buber
Radny m. Lwowa

MAŁY FELIETON.

LWÓW TAŃCZY.

Gdyby ktoś spadł z księżyca w karnawałową noc lwowską, byłby przekonany, że tu w tem mieście nie było ani wojny, ani inwazyi, że Lwów to kraina jakaś zaczarowana, rozkoszna.

Dekolty, brylanty, fryzury, fraki nienaganne, ordery, akselbandy, epolety, wesołość, beztroskość, śmiech, uwielbienie dla generałów, torty, pączki i ciasta, kotyljony z girlandami, lakiery panny, które tańczyły dziesięć lat temu — oto co zobaczyłby w rzęsiście oświetlonych salach publicznych, w salonach prywatnych.

I gdyby ten ktoś, co noc spadał z księżyca, co noc widziałby ten sam obraz niemal.

Gra muzyka, ostatnie tango, płyną pieniążki, zarobione niewiadomo gdzie, i tak płyną, jak płynęły słowa Paderewskiego....

A tymczasem świat cały wre, kipi, burzy się, pełen jest zgiełku i walki nieskończonej tymczasem wojna trwa i nie widać jej końca, tymczasem cierpliwość ludu coraz bliższa się staje kresu, wybucha.

Lecz to tego Lwowa, który tańczy nie wzrusza.

On nic wiedzieć nie chce, on tylko wie, że odbić trzeba zeszłoroczny stracony karnawał i tańczy, tańczy jak szalony....

Alan.

Różne.

CZY TELEGRAMY Z ZA ZIEMI? Marconi, wynalazca telegrafu bez drutu, ogłosił ostatnio w dziennikach angielskich artykuł w którym podaje hypotezę, że prawdopodobnie na ziemię dochodzą znaki z nieznanej nam planety. Stacye telegrafów bez drutu otrzymują na całej kuli ziemskiej stale powtarzające się znaki, czy litery, których dotychczas niezdołano odczytać. Możliwe jest przeto, jak powiada, że na planecie Marsie, Jowiszu lub Wenerze, żyją wysoce inteligentne istoty, które tą drogą pragną się z nami porozumieć.

Z życia Związku pracowników kolejowych R. P.

Lwów w styczniu 1920.

O żywotności danej instytucyi społecznej świadczy najlepiej jej praca. O pracy zaś możemy wyrobić sobie wyobrażenie przedewszystkiem na podstawie oceny osiągniętych rezultatów, a także patrząc na zewnętrzne objawy wysiłków.

Piszący te słowa miał niejednokrotnie sposobność obserwować społeczno - zawodową robotę w Kole miejsc. zawodowego Związku pracowników kolejowych R. P. Wszystko koncentruje się w lokalu Koła przy ul. Gródeckiej l. 69. Od godziny 8 rano do późnej nocy wre tam życie. Do południa bezustannie wchodzą i wychodzą interesenci. Jedni idą wpisać się na członków organizacji, drudzy uiścić wkładki, następnie zasięgnąć porady, użalić się na wyrządzoną przez władzę krzywdę (tych jest stale bardzo dużo) i prosić o interwencyę. To też przedstawicielstwo Koła formalnie ugina się pod istnem brzemieniem przedkładanych spraw, a skromne siły biurowe nie są w stanie nadążyć ogólnemu zapotrzebowaniu.

W innej znowu sali widzisz mnóstwo dzienników i dziesiątki członków czytających. Przez cały dzień sala zawsze pełna, zmieniają się tylko twarze. Tutaj znajduje się także wypożyczalnia książek, bo Koło zdołało już stworzyć własną, wcale poważną bibliotekę. Stąd ruch tu goręcszy, niż gdzieindziej, a zwłaszcza w chwilach specyalnie dla interesentów przeznaczonych.

Jednakże właściwe życie rozpoczyna się w Kole dopiero po południu, a w szczególności z nastaniem wieczoru. Po całodziennej robocie, ściągają do lokalu masowo rzesze członków i członkiń. Jeśli wchodzisz do Związku, spotkasz najpierw w sali bufetowej gromadkę posilających się smacznemi i niedrogiemi przekąskami, a znajdzie się także i szklanka dobrego piwa. Zabawiającego się rozmową dochodzi cię z przyległej sali czytelni albo wrzawa jakiegoś zgromadzenia, których się tyle odbywa, albo głosy artystów - amatorów ze sceny. Nie ma przecież jednego dnia, by nie było w lokalu prób scenicznych — tak, iż bardzo często koliduje to czy to z danemi posiedzeniami, czy z innemi przedsiębiorstwami Związku. Najgorzej jednak wychodzą na tem wrażliwi czytelnicy dzienników, którym owe dość głośne okrzyki nie dają spokojnie studyować wiadomości na temat np... doraźnej poprawy bytu pracownikom kolejowym!

Wieczorami najczęściej odbywają się zebrania Zarządu miejscowego i okręgowego. Przeciągają się nieraz do późnej nocy! I doprawdy z miłem uczuciem zadowolenia patrzy się, jak ludzie pracy rąk z dnia na dzień po ciężkim trudzie fizycznym poświęcają z zapałem w jakiejś dziwnej harmonii siły swoje dla dobra ogółu. Co więcej! Wiele rodzin członków, uczestnicząc i współpracując osobiście w kształcących przedsiębiorstwach Związku, ślęczy często codziennie w lokalu w długie wieczory i istotnie poświęca czas i trud na usługi zbożnej instytucyi.

Nawet najbardziej zacietrzewiony wróg Z. Z. P. K. R. D. — gdyby przyjrzał się z bliska owej cichej, skromnej, wydajnej i intenzywnej robocie, którą tu zbyt pobieżnie przedstawiono — dałby raz spokój z wszelkiemi głupiemi insynuacyami na temat bolszewizmu wysoce obywatelskiej organizacyi, a najpewniej zaniósłby budujący przykład między swoich. Bo źródłem oszczerstw jest po największej części brak programu i treści życia... i niskie uczucie zazdrości!

Zgromadzenie bruttowców w Drohobyczu.

W niedzielę dnia 25 stycznia 1920 odbyło się w sali kinoteatru „Jutrzenka" w Drohobyczu publiczne zgromadzenie, zwołane przez prowizoryczny komitet bruttowców celem zajęcia stanowiska wobec szkód, jakie ponoszą właściciele udziałów brutto z powodu wstrzymania wypłaty produkcyi i skrzywdzenia bruttowców przy ustaleniu ceny surowca. Sala kinoteatru była po brzegi wypełniona.

Obrady zagaił krótkiem przemówieniem p. inżynier Broniowski poczem zgromadzeni wybrali prezydyum, w skład którego weszli pp. inżynier Broniowski, Dr. Maryan Rosenberg, Dr. Jakób Heilman i dyr. Horszowski. Referowali pp. Dr. Maryan Rosenberg, Dr. Heilman i inż. Kobak. Mowcy przedstawili opłakane stosunki, jakie od dłuższego czasu zapanowały w przemyśle naftowym i podnosili krzywdy, jakie Rząd w Warszawie z jednej, a właściciele kopalń z drugiej strony wyrządzają właścicielom udziałów brutto, co jedynie wychodzi na korzyść kapitałów zagranicznych. W końcu uchwalono powołać do życia organizacyę bruttowców, mającą na celu obronę ich praw pod każdym względem i zastępstwo interesów udziałowców wobec władz i właścicieli kopalń. W tym celu wybrano komitet organizacyjny, złożony z pp. inż. Broniowskiego, tutejszego burmistrza Balickiego, Dra Backenrotha, Dra Grünhauta, Glazora jako reprezent. gminy Mrażnica, Dra Heilmana, dyr. Horszowskiego, inż W. Kobaka jako reprez. gminy Tustanowice, Łohińskiego, Matkowskiego jako reprez. gminy chrześć. Borysław, Hermana Nestla, Dra Pacławskiego Dra Maryana Rosenberga, Seinfelda, Słotwińskiego, Spandorfa, Weinfelda i Witkowera. W końcu uchwalono wysłać telegramy równobrzmiące do posłów zagłębia naftowego, do Prezydyum Sejmu, oraz do Ministerstwa handlu i Państwowego Urzędu naftowego przy ministerstwie Skarbu, protestujące przeciwko lekceważeniu najżywotniejszych spraw bruttowców i przeciw zamierzonej relacyi między ceną surowca nettową, a bruttową. Wysłany przez Komitet organizacyjny do Warszawy telegram brzmi:

„Zgromadzenie właścicieli naftowych udziałów brutto zagłębia tutejszego, odbyte na dniu dzisiejszym w Drohobyczu protestuje przeciw upośledzeniu przy ustaleniu ceny.

Wyznaczanie połowy ceny za ropę bruttową w stosunku do równowartościowej ropy nettowej uważają właściciele bruttów za sprzeczne z kardynalnemi zasadami prawa, za wywłaszczenie kapitału krajowego na korzyść kapitału rafineryjnego zagranicznego. Właściciele bruttów zaznaczają, że udziały brutto stanowią odpłatę na rzecz właściciela gruntu za oddanie terenu pod eksploatacyę, stanowią zatem poważną część majątku właścicieli ziemi.

Podczas gdy kopalnie są prawie wyłącznie w ręku obcem, stanowią brutta z natury rzeczy przeważnie majątek krajowy jako własność właścicieli ziemskich lub krajowej klasy średniej która ulokowała swe oszczędności w udziałach brutto.

Na zgromadzeniu dzisiejszym zawiązano organizacyę krajowych bruttowców, którzy domagają się współudziału przy oznaczeniu ceny ropy we wszelkich obradach naftowych".

Wybrany na zgromadzeniu tym komitet organizacyjny ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem dnia 27 stycznia w sali Rady miejskiej w Drohobyczu, wybierając prezydyum, w skład którego weszli pp. inż. Broniowski, jako przewodniczący, inż. W. Kobak jako zastępca przewodniczącego, Władysław Matkowski jako sekretarz i dyr. Horszowski jako skarbnik, oraz Wydział w skład którego weszli: pp. Matkowski, Dyr Maryan Rosenberg i Łohiński.

Wypracowanie statutu przyszłego Związku poruczył komitet Komisyi statutowej, złożonej z pp. Dra Backenrotha, Dra Grünhauta, Dra Maryana Rosenberga i Dra Heilmana.

—o—

Niemiecka socyalna demokracya wypowiada wojnę komunistom.

Socyaliści niemieccy, rozumiejąc, że obecna działalność radykalnych żywiołów (socyalistów niezależnych i komunistów) poza politycznemi wystąpieniami propagująca urządzanie strejków generalnych, grozi gospodarczą katastrofą przyszłości Niemiec, zamierzają przystąpić do energicznego zwalczania ruchu, który proklamuje ideje III. międzynarodówki. W tym duchu pisze główny organ berliński większości socyalistycznej, „Vorwärts":

„Brak odpowiedzialności, z jaką dzisiaj uprawia się „politykę niezależną", nie pozwala naszym towarzyszom bezczynnie się dłużej przyglądać. Zamiast ograniczyć się do obrony, MUSIMY NA CAŁEJ LINII PRZEJŚĆ DO ATAKU. Musiałoby się zwątpić w rozsądek naszych robotników, gdyby nie widzieli zbrodniczej igraszki, jaką z nimi niezależni urządzają. Nadużywają oni gospodarczych walk robotników dla swych politycznych celów, wpędzając tak klasę pracującą, jak i cały naród w coraz głębszą niewolę.

Wobec tego nie możemy my, socyalni demokraci przyglądać się temu dłużej z założonemi rękami. Musimy im zerwać maskę z oblicza i ukazać ich zbrodnie ludowi. Gdy będziemy dalej uprawiali politykę nastrojów, jak się to niestety, dotychczas jeszcze często dzieje, ulegniemy. Tylko wówczas ostoimy się przed sądem historyi, jeżeli nie dając się uwieść krzykom ani ze strony prawej, ni z lewej, pójdziemy swoją drogą, zajmując front odpowiednio do okoliczności względem jednych i drugich.

Jeśliby musiało nastąpić dalsze zaostrzenie stanu wyjątkowego, przypisać to należałoby nie rządowi ale komunistycznym wichrzycielom. Z burzliwej chmury nie może pod żadnym warunkiem wywiązać się zawierucha. Pioruny, któreby spadły, zażegłyby pożar w naszej całej budowli gospodarczej".

Komunikaty.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Związku keramicznego we Lwowie Stowarzyszenia zar. z ogr. por. odbędzie się dnia 4 lutego 1920 o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej l. 4.

Porządek dzienny: **Sprawa zakupna kaflarni i zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1,000.000 K.**

Na wypadek nie jawienia się wymaganego kompletu odbędzie się drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu tegoż dnia o godz. 7 wiecz. Prez. Rady Nadzorczej: Władysław Kortyanek. Sekretarz: Stanisław Tondera.

DALSZY CIĄG

WALNEGO ZGROMADZENIA

CZŁONKÓW KONSUMU KONDUKTORÓW WE LWOWIE

odbędzie się dnia 11-go lutego 1920 r. o godz. 2-giej popołudniu w sali Związku pracowników kolejowych ul. Gródecka l. 69.

z następującym porządkiem dziennym:

I. Wybory:
- a) Zarządu.
  - Zarządcę i zastępcę;
  - Skarbnika;
  - Buchaltera;
- b) Rady Nadzorczej.
  - 6 członków;
  - 3 zastępców;
- c) Komisya rewizyjna z Walnego Zgromadzenia 3 członków;

II. Wnioski członków.

Uprasza się tylko członków we własnym interesie o liczny udział.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Sekretarz: **Śliwa M.** Prezes: **Frączek St.**

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.